

Sygn. akt XVII 891/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 października 2015 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu, Wydział XVII Karny - Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Jerzy Andrzejewski /spr./

Sędziowie: SSO Anna Judejko

SWSO Wojciech Wierzbicki

Protokolant: p.o. stażysty Anna Kujawińska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Poznaniu Marzanny Woltmann- Frankowskiej

rozpoznawał w dniu 28 października 2015 roku

sprawę **W. S.**

oskarżonego z art. 207 § 1 kk,

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań – Grunwald i Jeżyce w Poznaniu

z dnia 17.06.2015 r., wydanego w sprawie o sygn. III K 691/14,

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze w wysokości 50 złotych oraz wymierza mu opłatę za drugą instancję w kwocie 330 złotych.

Wojciech Wierzbicki Jerzy Andrzejewski Anna Judejko

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Poznań – Grunwald i Jeżyce w Poznaniu, wyrokiem z dnia 17 czerwca 2015 r. uznał oskarżonego W. S. za winnego przestępstwa z art. 207 § 1 k.k., za który to czyn wymierzył mu karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania oraz orzekł karę grzywny, a nadto nałożył na oskarżonego obowiązki probacyjne, orzekł zadośćuczynienie dla pokrzywdzonych oraz obciążył oskarżonego kosztami postępowania (k. 424-425).

Wyrok ten zaskarżył obrońca oskarżonego, zarzucając wydanemu orzeczeniu naruszenie przepisów postępowania oraz błąd w ustaleniach faktycznych, które miały wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. W konkluzji skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu (k. 455- 460).

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja okazała się niezasadna, zaś żaden z postawionych zarzutów nie mógł doprowadzić do uchylenia bądź zmiany zaskarżonego wyroku.

Obrońca zakwestionował prawidłowość oceny dowodów i w konsekwencji poczynienie błędnych ustaleń faktycznych. Z tak postawionym zarzutem nie sposób się jednak zgodzić.

W myśl art. 7 k.p.k., organy postępowania, a więc także i sąd, kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną tego przepisu, gdy:

- 1) jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) i to w sposób podyktowany obowiązkiem dochodzenia prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.),
- 2) stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.),
- 3) jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (art. 424 § 1 pkt. 1 i 2 k.p.k.). (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 września 1998 roku, V KKN 104/98).

Sąd Okręgowy nie dopatrywał się uchybień, które wskazywałyby na przekroczenie przepisu art. 7 k.p.k. i w pełni zgodził się z przeprowadzonym przez sąd I instancji postępowaniem dowodowym. Zresztą obrońca nie kwestionował prawidłowości przeprowadzenia postępowania dowodowego, a jedynie wadliwość oceny dowodów.

Przede wszystkim nie ma znaczenia, że wyłącznie dzieci pokrzywdzonej były świadkami awantur. Po pierwsze, one również były ofiarami przemocy ze strony oskarżonego, po drugie nie wolno również a priori oceniać jako niewiarygodnych zeznań pokrzywdzonego, choćby był zainteresowany wynikiem postępowania (por. Kodeks postępowania karnego. Komentarz pod red. P. Hofmańskiego, tom I, Warszawa 2007, s. 80 i powołane tam orzecznictwo). Zeznania wszystkich pokrzywdzonych były niezwykle szczegółowe, w pełni ze sobą zgodne i konsekwentne. Pokrzywdzeni opisywali konkretne zachowania oskarżonego powiązane z ich postępowaniem, potrafili je umiejscowić w czasie, zachowywali chronologię i spójność wypowiedzi. Jednocześnie ich zeznania składane spontanicznie nie wskazują, by ich treść była uzgodniona – używają różnych sformułowań i zwrotów. Słusznie przy tym Sąd Rejonowy zwrócił uwagę, że pokrzywdzeni starali się być obiektywni i jednoznacznie deklarowali, że wobec najmłodszej córki oskarżony zachowywał się bardzo dobrze, był troskliwy i opiekuńczy. Nie dziwi przy tym, że Z. i M. S. opowiedzieli się po stronie matki. Widząc wieloletnie postępowanie ojca oraz sami będąc ofiarami jego ataków, trudno przyjąć by byli do niego przyjaźnie nastawieni. Należy więc podkreślić, że nastawienie było pochodną zachowań oskarżonego, a nie jak sugeruje obrońca, wynikało z chęci pogrążenia W. S.. Analiza zeznań świadków wskazuje również, że postępowanie karne (co rzeczywiście czasem się zdarza w praktyce orzeczniczej) nie zostało wytoczone celem uzyskania korzystnego wyroku rozwodowego, lecz wynikało z faktu, iż oskarżony po wniesieniu przez A. S. pozwu o rozwód, znacząco nasilił bezprawne zachowania wobec członków rodziny. Już z pierwszych zeznań pokrzywdzonej wynika taka właśnie motywacja działania, a potwierdziła je ponownie podczas przesłuchania przed sądem. Nadto, pokrzywdzona wskazała, że wcześniej składała już zawiadomienia (w 2003 r. i w 2012 r.), jednak wycofywała je, gdy mąż obiecywał poprawę i leczenie. Nie można więc twierdzić, że działania A. S. miały na celu ukierunkowanie postępowania w sprawie o rozwód.

Sąd Okręgowy nie podziela również stanowiska obrońcy, jakoby między oskarżonym a pokrzywdzonymi nie istniała zdecydowana przewaga, a pokrzywdzona nie zachowywała się wyłącznie biernie. Sąd Okręgowy podziela pogląd wyrażony w literaturze prawa karnego, że „znęcanie się jest działaniem niezależnym od faktu, czy osoba, nad którą sprawca znęca się, nie sprzeciwia mu się i nie próbuje się bronić. Środki obronne stosowane przez taką osobę są usprawiedliwione, gdyż podejmowane są w obronie przed bezpośrednim bezprawnym zamachem na jej dobro. Nie można przeto uznać, aby obrona osoby, nad którą sprawca się znęca, odbierała jego działaniu cechy przestępstwa” (wyrok SN z 17.08.1970 r., IV KR 146/70, OSPiKA 1971/2/41; wyrok SA w Szczecinie z 30.04.2014 r., II AKa 55/14). Fakt, że A. S. czasami wyzwalała oskarżonego nie jest jednoznaczne z tzw. „wzajemnym znęcaniem”,

a jej postępowania stanowiło wyłącznie próbę obrony przed zachowaniami oskarżonego. Na przewagę oskarżonego wskazuje również fakt, że pokrzywdzona niejednokrotnie uciekała z dziećmi do rodziców lub ciotki, nie mając innej możliwości uwolnienia się od bezprawnych zachowań oskarżonego. Analogia z powołanymi przez obrońcę orzeczeniami ogranicza się więc wyłącznie do faktu, że w tym okresie nastąpił rozkład pożycia między małżonkami. Nie można się natomiast zgodzić, iż A. S. zachowywała się złośliwie w stosunku do męża w takim samym stopniu nasilenia, jak on w stosunku do niej. Z kolei w przypadku Z. i M. S., to przewaga jest oczywista wynikająca z faktu bycia rodzicem oraz utrzymywania uczących się dzieci przez oskarżonego. Trudno również uwierzyć w jaki sposób dzieci miałyby prowokować własnego ojca, nawet jeśli przyjąć, że ich zachowania odbiegały od norm współżycia społecznego, to jednak oskarżony jest osobą dorosłą i winien wiedzieć, jak na ewentualne zaczepki odpowiadać w sposób zgodny z prawem i zasadami współżycia społecznego. Zachowanie oskarżonego w sposób oczywisty uderzało w podstawowe wartości takie jak godność drugiego człowieka, prawo do szacunku i poczucia bezpieczeństwa we własnym domu, bez żadnych ku temu usprawiedliwionych przyczyn.

Nie można się również zgodzić z obrońcą, że jedynie pokrzywdzeni byli świadkami zachowań oskarżonego. Owszem, większość awantur odbywała się w mieszkaniu, bez udziału osób trzecich, jednak świadkowie: J. P., U. K. i H. N. osobiście widzieli skutki złośliwych działań oskarżonego – spuszczone powietrze w kołach, napisy na szybach, wulgarne smsy wysyłane do żony, co tylko wzmocniło wiarygodność zeznań A., Z. i M. S.. Psychologiczną wiarygodność tego ostatniego potwierdził również biegły psycholog W. M..

W ocenie Sądu Okręgowego nie ma przy tym znaczenia, że oskarżony „był przeświadczony” o zdradach żony. Wskazywane przez obronę tzw. pozory zdrady muszą być wykazane konkretnymi okolicznościami i zachowaniami osoby pozorującej, a nie wynikać wyłącznie z urojeń drugiego z małżonków. Nawet jednak wykazanie istnienia takich pozorów nie usprawiedliwia zachowań bezprawnych, ciągłego poniżania, wyśmiewania, wulgarnego odnoszenia się do małżonka. W. S. mógł z powodzeniem złożyć pozew o rozwód, jeśli uważał, że żona go zdradza. Zebrane dowody wskazują jednak w sposób jednoznaczny, że to on zdradzał pokrzywdzoną, a nie odwrotnie.

Nie wpływa na prawidłowość ustaleń faktycznych Sądu Rejonowego również fakt, że sąsiedzi nie odbierali niepokojących sygnałów dobiegających z mieszkania państwa. S.. Oskarżony przecież nie urządzał głośnych awantur, a do wyśmiewania i poniżania podnoszenie głosu nie jest potrzebne. Z doświadczenia życiowego i zawodowego nadto wiadomo, że nawet w rodzinach postrzeganych przez otoczenie jako idealne może dochodzić do przemocy tak fizycznej jak i psychicznej.

W takich rodzinach tym trudniej jest ofiarom wyrwać się z zakłętego kręgu, ponieważ właśnie „nie mają świadków” i boją się, że nikt im nie uwierzy. Tym bardziej nie dziwi istniejąca w niniejszej sprawie niewielka liczba interwencji policji, zwrócić jednak należy uwagę, że po kilku z nich oskarżony był odwożony do izby wytrzeźwień. Poziom jego upojenia musiał być więc na tyle wysoki, by uznać, że W. S. nadużywa alkoholu. Osoba jedynie używająca alkoholu zna bowiem swoje granice i umie kontrolować zarówno swoje zachowanie, jak i ilość spożytych trunków. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że oskarżony na rozprawie w dniu 10 grudnia 2014 r. znajdował się w stanie nietrzeźwości. Trudno przyjąć, by osoba „sporadycznie używająca alkoholu” nie potrafiła się powstrzymać przed jego spożyciem mając w krótkiej perspektywie czasu udział w rozprawie sądowej.

Konkludując, podniesione zarzuty stanowią w ocenie Sądu Okręgowego jedynie polemikę z dokonaną przez sąd meriti oceną dowodów, co jak wiadomo jest dalece niewystarczające do podważania zaskarżonego orzeczenia. Powszechnie przyjmuje się bowiem, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd I instancji z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada logicznemu rozumowaniu lub wskazaniom wiedzy. Zarzut ten nie może więc sprowadzać się jedynie do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie materiału dowodowego. Możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu, nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych (por. Kodeks postępowania karnego. Komentarz pod red. P. Hofmańskiego, tom II, Warszawa 1999, s. 546 i powołane tam orzecznictwo). Skarżący

wymogowi temu nie sprostał, bowiem apelacja w zasadzie sprowadziła się do dokonania odmiennej oceny materiału dowodowego, potraktowanego w dodatku dość wybiórczo.

Apelacja została wniesiona przeciwko całemu rozstrzygnięciu, a więc zarówno co do winy, jak i co do kary. Sąd Okręgowy uznał jednak, iż nie ma podstaw do kwestionowania uzasadnienia rozstrzygnięcia w przedmiocie kary. Należy bowiem przypomnieć, iż z sytuacją rażącej niewspółmierności kary mamy do czynienia wtedy, gdy rozmiar represji w rozpoznawanej sprawie jest w sposób oczywisty nieproporcjonalny w stosunku do dolegliwości wymierzanych podobnym sprawcom w podobnych sprawach. Przy czym nie chodzi o każdą ewentualną różnicę co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (vide: wyrok SN z 2 lutego 1995 r., II KRN 198/94, OSPriP 1995/6/18).

Zdaniem Sądu Okręgowego, w niniejszej sprawie taka okoliczność nie zachodzi. Mając na uwadze granice zagrożenia ustawowego, tj. od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności - kara 1 roku pozbawienia wolności jawi się jako łagodna, zwłaszcza wobec faktu, iż została ona następnie warunkowo zawieszona na okres 3 lat próby. Jediną realną dolegliwością jest więc grzywna i to w niewysokiej kwocie.

Uznając zatem, że Sąd I instancji wymierzył kary zgodnie z przyznanym mu mocą ustawy sędziowskim uznaniem i że kara ta nie razi niewspółmiernością zarówno w rozumieniu surowości jak i łagodności, Sąd Odwoławczy nie uwzględnił wniesionej apelacji.

O kosztach, Sąd orzekł jak w punkcie 2, jako że zgodnie z art. 627 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k. zasadą w postępowaniu odwoławczym jest ponoszenie kosztów przez skazanego. Sąd nie znalazł żadnych podstaw do odstąpienia od tej zasady.

Wojciech Wierzbicki Jerzy Andrzejewski Anna Judejko